

*

Z zadowoleniem możemy powitać ukazanie się w NRD drugiego wydania publikacji dokumentalnej, mającej za zadanie przeciwstawić się rewizjonistycznej, antypolskiej propagandzie, uprawianej przede wszystkim w Niemczech zachodnich, a skierowanej przeciw naszej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Publikacja ta dowodzi, że NRD dąży do wyjaśnienia społeczeństwu niemieckiemu roli tej granicy jako podstawy pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków polsko-niemieckich. Będzie bowiem absolutnym truizmem, gdy stwierdzimy, że społeczeństwo polskie jest całkowicie jednomyślne w swym stosunku do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jako niewzruszalnej granicy państwowej między Polską a Niemcami.

Publikacja ta zasługuje na tym większą uwagę, że dotychczas w NRD pojawiło się na ten temat mało opracowań. A wiadomo, że w Niemczech zachodnich forsowana jest szeroko propaganda rewizjonistyczna, zmierzająca do zatrucia społeczeństwa niemieckiego toksynami rewizjonizmu i nienawiści do Polski i całego obozu państw socjalistycznych. Wyżej wymieniona publikacja ma więc doniosłe znaczenie polityczne jako niemiecki głos rozsądku, wyjaśniający narodowi niemieckiemu słuszność ustalenia granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej i demaskujący cele rewizjonizmu oraz ujawniający siły, które się trudnią jego propagowaniem.

Książka „Oder-Neisse“ zajmuje się trzema aspektami problemu granicy polsko-niemieckiej: historycznym, gospodarczym i politycznym. Opracowanie każdego z tych aspektów wymagałoby osobnego omówienia; niniejsze uwagi mają na celu ocenę opracowania tylko jednego wycinka problematyki książki, mianowicie zagadnień prawnomiędzynarodowych.

Argumenty prawne należą do tych, którymi rewizjoniści posługują się ze szczególnym upodobaniem, pragnąc sugerować opinii publicznej świata, że problem granicy polsko-niemieckiej z punktu widzenia prawa międzynarodowego jest otwarty. Pogląd ten był popierany przez mocarstwa zachodnie, które na konferencjach międzynarodowych, np. na moskiewskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 1947 r. próbowały kwestionować podstawy prawne granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Usiłowania te spotkały się ze stanowczym sprzeciwem ZSRR i Polski.

Mimo to w NRF nadal prowadzi się na szeroką skalę kampanię rewizjonistyczną, w której argumentacja prawna odgrywa niepoślednią rolę. Dotychczas główny ciężar walki z rewizjonizmem spoczywał na nauce polskiej, która również na odcinku prawnomiędzynarodowym ma swój — aczkolwiek może jeszcze niedostateczny — wkład. Wypada więc z uznaniem podkreślić, że do tej walki włączyła się również postępową nauka niemiecka na terenie NRD.

Aby ocenić argumentację prawnomiędzynarodową omawianej publikacji, musimy sobie wpiery uprzytomnić, że książka ta nie jest adresowana do specjalisty-prawnika. Adresatem jej jest całe społeczeństwo niemieckie, i to niewątpliwie decyduje o charakterze i doborze argumentów, których zadaniem jest sprostowanie spaczonych pod wpływem propagandy rewizjonistycznej poglądów. Zdajemy sobie więc sprawę, że popularny charakter publikacji uniemożliwił przeprowadzenie nazbyt subtelnej i drobiazgowej analizy prawnej. Byłoby jednak niesłuszne pominąć szereg niedostatków i przejść do porządku dziennego nad różnymi wątpliwościami, które przy analizie uzasadnienia prawnomiędzynarodowego granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej nawet w popularnym ujęciu omawianej publikacji muszą się nasunąć.

Jako podstawa ustalenia tej granicy została wysunięta teza o prawie Polski do odszkodowania, pojętym bardzo szeroko (s. 62 i 166). Prawo do odszkodowania Polski wywodzi recenzowana książka z faktu napadu (hitlerowskich Niemiec na Polskę, dalej z faktu znęcania się nad narodem polskim oraz jego dziesiątkowania. Wreszcie uzasadnia się je odpowiedzialnością narodu niemieckiego, który w swej przeważającej większości nie przeciwstawił się hitlerowskiemu okrucieństwu, za co musi na siebie przyjąć skutki wojny rozpoczętej przez Hitlera (s. 166).

Teza ta stanowi interesującą próbę uzasadnienia prawnego, jednakże wymagałaby analizy i pogłębienia. Autorzy mogą się łatwo narazić na zarzut, że sformułowana ona została pod wpływem teorii o karnej odpowiedzialności państwa, która to teoria została odrzucona przez naukę prawa międzynarodowego. Zagadnienie odpowiedzialności Niemiec za agresję wymagałoby szerszego opracowania, jak również jakiegoś poważniejszego uzasadnienia i rozwinięcia wymaga sama teza o objęciu ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej przez Polskę tytułem odszkodowania. Wydaje się, że uzasadnienie tej tezy w świetle obecnego stanu prawa międzynarodowego napotkałoby duże trudności.

Druga teza prawna, sformułowana w omawianej publikacji brzmi następująco: prawo Polski do odszkodowania i bezpieczeństwa zostało uznane przez wszystkie sprzymierzone wielkie mocarstwa w porozumieniach w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej została zaaprobowana nie tylko przez ZSRR, lecz również przez mocarstwa zachodnie. Porozumienie poczdamskie jest więc jedyną wiążącą z punktu widzenia prawa międzynarodowego podstawą dla ustalenia granicy między Polską i Niemcami (s. 166).

Obok omówionego już wyżej prawa do odszkodowania również prawo Polski do zapewnienia sobie bezpieczeństwa nie zostało w pracy szerzej uzasadnione. Nie wydaje się bowiem wystarczające uzasadnienie tej tezy ciekawym zresztą dokumentem, mianowicie mapą zamieszczoną w *Völkischer Beobachter* z dn. 25. IX 1939 r. (s. 61), wykazującą, że obecne polskie ziemie Zachodnie były bazą wypadową dla agresji hitlerowskiej. Należałoby dać tu szersze naświetlenie prawnopolityczne, które winno być powiązane z omówieniem roli wielkich mocarstw działających w imieniu koalicji antyfaszystowskiej. Chyba najpoważniejszą luką w argumentacji prawnomiędzynarodowej recenzowanej publikacji jest właśnie brak uzasadnienia roli wielkich mocarstw jako głównie odpowiedzialnych za nowy układ stosunków międzynarodowych, mających zapewnić pokój i bezpieczeństwo po wojnie. Bez uzupełnienia tej luki czytelnik daremnie szuka odpowiedzi na pytanie, na jakiej podstawie wielkie mocarstwa przesądziły przebieg granicy polsko-niemieckiej, i to w porozumieniu, którego stroną nie były ani Niemcy, ani Polska. Wypada wreszcie zwrócić uwagę na pewną nieścisłość, która wkradła się do publikacji, mianowicie mówi się tam o uznaniu przez wielkie mocarstwa prawa Polski do odszkodowania i bezpieczeństwa w porozumieniach w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Jak wiadomo z dotychczas opublikowanych materiałów, sprawa granic Polski była przedmiotem dyskusji na konferencji teherańskiej, jednakże nie znalazła wyrazu w podstawowym dokumencie z tej konferencji, w tzw. Deklaracji Teherańskiej. Z punktu widzenia prawnego istnienie jakościowa różnica między wynikami dyskusji w sprawie granic Polski na konferencji teherańskiej a uchwałami, które zapadły na konferencjach jałtańskiej i poczdamskiej i znalazły wyraz w wiążących prawnie tekstach Układów Jałtańskich i Poczdamskich. Nasuwa się tu uwaga ogólniejsza, że utożsamianie elementów politycznych i prawnych, bez zaznaczenia ich odrębności, prowadzi często do poważnych uproszczeń prawnych, co w skutkach nie przynosi korzyści choćby najślusniejszej sprawie, gdyż ułatwia tylko argumentację przeciwnikom.

Natomiast z zadowoleniem trzeba podkreślić, że w uzasadnieniu aprobaty wielkich mocarstw dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej przytoczone zostały dwa ciekawe, nie wykorzystane dotychczas dokumenty, a mianowicie oświadczenie amerykańskiego Departamentu Stanu z dn. 11 XII 1945 w sprawie reparacji niemieckich oraz plan Sojuszniczej Rady Kontroli dla Niemiec z dn. 8 III 1946 r. w sprawie określenia poziomu przemysłu w Niemczech (s. 94), które to dokumenty są dalszym dowodem uznania *per facta concludentia* przez wielkie mocarstwa obecnej granicy polsko-niemieckiej jako ostatecznej. Jako wyczerpujące i dostateczne należy ocenić opracowanie genezy granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Również z uznaniem trzeba podkreślić dobre opracowanie tych rozdziałów publikacji, które poświęcone są omó-

wieniu powojennego stosunku mocarstw zachodnich do tej granicy oraz rewizjonizmowi rządu NRF. Szkoda tylko, że ciekawe materiały, zawarte w tych częściach pracy, nie znalazły oceny z punktu widzenia prawa międzynarodowego.

Wątpliwości budzi ocena prawna umów granicznych między Polską a NRD. O ile dużo miejsca poświęcono Deklaracji Warszawskiej z 6 VI 1950 r., to niedoceniony wyraźnie został Układ Zgorzelecki, o którym publikacja zaledwie wspomina (s. 142). A przecież w procesie prawnej stabilizacji granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej Układ ten odegrał doniosłą rolę.

Aczkolwiek nie jest zadaniem niniejszej recenzji ocena ujęcia problematyki historycznej omawianej pracy, to jednak ze względu na rolę, jaką prawa historyczne Polski do jej Ziemi Zachodnich odgrywają w uzasadnieniu decyzji prawnych o ustaleniu obecnej granicy polsko-niemieckiej, wydaje się, że owe prawa historyczne nie zostały dość szeroko opracowane.

I wreszcie ostatnia uwaga: na całej publikacji ciąży sloganowe ujęcie, które niejednokrotnie raczej osłabia, niż wzmacnia siłę argumentów wysuniętych w pracy. W obronie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej dysponujemy dostatecznym zasobem argumentów rzeczowych i niedobrze jest osłabiać ich siłę, przekonywającą sloganami, choćby najbardziej ostrymi politycznie.

Kończąc, wypada podkreślić z całym naciskiem, że doceniamy w pełni jak najszlachetniejsze intencje, które przyświecały wydawcom omawianej publikacji. Jest ona dokumentem przyjaźni polsko-niemieckiej. Zdajemy też sobie sprawę z trudności, jakie stwarza walka z rewizjonizmem, walka o świadomość społeczeństwa niemieckiego. Jeżeli więc niniejsze uwagi miały w przeważającej mierze charakter krytyczny, to właśnie dlatego, aby wskazując przyjaciółom niemieckim słabe lub budzące wątpliwości punkty ich pracy, ułatwić im osiągnięcie w tej walce sukcesów.

Bolesław Wiewióra

TADEUSZ CYPRIAN — JERZY SAWICKI. Walka o zasady norymberskie (1945—1955). Warszawa 1956. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 492.

W dziesięciolecie tzw. wielkiego procesu norymberskiego ukazała się niezwykle interesująca praca dwóch znanych i wybitnych specjalistów: prof. dra Tadeusza Cypriana z Poznania i prof. dra Jerzego Sawickiego z Warszawy, praca omawiająca walkę o określenie stosunku prawnego do „zasad norymberskich“. Gdy mówi się o „wielkim“ procesie norymberskim, to trzeba stwierdzić, że pod tym obiegowym terminem kryje się proces przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, rozgrywający się w latach 1945—46 przeciwko kierownictwu hitlerowskiej Rzeszy Niemieckiej. Obok tego „wielkiego procesu“ norymberskiego były jeszcze małe procesy, które odbywały się przed amerykańskim trybunałem wojennym w Norymberdze. W tych 13 „małych“ procesach norymberskich odpowiadało około 200 oskarżonych.

Jeżeli chodzi o „wielki proces“ norymberski, to warto na wstępie przytoczyć pewne cyfry, które go ilustrują, a jednocześnie usprawiedliwiają powyższe obiegowe określenie tego procesu. Na podstawie zestawień Cypriana—Sawickiego proces ten można scharakteryzować następująco: „... Ogółem w sprawie oskarżonych przestępców odbyto 403 sesje publiczne. Trybunał przesłuchał 33 świadków oskarżenia, 61 świadków obrony oraz 19 oskarżonych. Obrona przedstawiła nadto 143 protokoły z zeznaniami świadków. W toku sprawy trybunał zamianował specjalną komisję śledczą w celu zebrania materiału dowodowego odnośnie do oskarżonych organizacji i grup. Komisja ta przesłuchiwała 101 świadków na wniosek obrony. Poza tym przedłożyła trybunałowi 1809 zeznań pisemnych innych świadków i 6 sprawozdań, w któ-